

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

**Komisja
Edukacji
i Nauki**

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **PODKOMISJI STAŁEJ DO SPRAW
WSPÓŁPRACY Z ORGANIZACJAMI
POZARZĄDOWYMI, SAMORZĄDOWYMI
I ZWIĄZKAMI ZAWODOWYMI
(NR 13)
z dnia 22 lipca 2025 r.**

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Edukacji i Nauki

– podkomisji stałej do spraw współpracy z organizacjami pozarządowymi, samorządowymi i związkami zawodowymi (nr 13)

22 lipca 2025 r.

Podkomisja stała do spraw współpracy z organizacjami pozarządowymi, samorządowymi i związkami zawodowymi, obradująca pod przewodnictwem poseł **Żanety Cwaliny-Śliwowskiej (Polska2050-TD)**, przewodniczącej podkomisji, rozpatrzyła:

– informację na temat monitorowania sprawności fizycznej uczniów w oparciu o program nauczania wychowania fizycznego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Piotr Borys** sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki wraz ze współpracownikami, **Emilia Różycka** naczelnik w Departamencie Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej, **Justyna Oknińska-Janzen** główny specjalista w Zespole Spraw Społecznych Biura Rzecznika Praw Dziecka, **Radosław Sarnecki** koordynator projektów w Instytucie Sportu – Państwowym Instytucie Badawczym wraz ze współpracownikami, **Alicja Szatkowska** prezes Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych wraz ze współpracownikami oraz **Marcin Podlewski** członek Prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego „Solidarność”.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Agnieszka Jasińska** i **Michał Kościński** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Dzień dobry państwu. Otwieram posiedzenie podkomisji stałej do spraw współpracy z organizacjami pozarządowymi, samorządowymi i związkami zawodowymi.

Stwierdzam kworum.

Porządek dzisiejszego posiedzenia to rozpatrzenie informacji na temat monitorowania sprawności fizycznej uczniów w oparciu o program nauczania wychowania fizycznego.

Pragnę serdecznie powitać państwa, którzy przyjęli zaproszenie do udziału w dyskusji podczas dzisiejszego posiedzenia podkomisji. Witam pana ministra Piotra Borysa, sekretarza stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki, pana Wojciecha Dobrowolskiego, naczelnika Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie, Departament Sportu dla Wszystkich. Z Ministerstwa Edukacji Narodowej witam panią Emilię Różycką, naczelnika w Departamencie Kształcenia Ogólnego. Witam państwa z Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego: pana Radosława Sarneckiego, koordynatora projektów, oraz pana Janusza Dobosza, twórcę raportu, który dzisiaj będzie prezentowany. Witam także pana Marcina Podleńskiego, członka prezydium Krajowej Sekcji Oświaty i Wychowania NSZZ „Solidarność”, panią Alicję Szatkowską, prezes Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych, pana Adriana Witczaka, referenta ekonomiczno-administracyjnego w owym stowarzyszeniu, panią Justynę Oknińską-Janzen, Biuro Rzecznika Praw Dziecka. Jeżeli kogoś pominęłam... ale wydaje mi się, że chyba wszystkich mamy na liście.

Proszę państwa, w takim razie przechodzimy do realizacji porządku dziennego dzisiejszego posiedzenia. To jest bardzo istotny temat, przynajmniej dla mnie osobiście, ponieważ całe życie zajmowałam się sportem dzieci i młodzieży i ten temat rzeczywiście cały czas gdzieś przewijał się przez moją dotychczasową karierę zawodową. Dlatego też taki temat dzisiejszego posiedzenia podkomisji.

Bardzo cieszę się, że jest program „Sportowe talenty”, który monitoruje sprawność fizyczną dzieci i młodzieży. Natomiast najpierw bym poprosiła o zabranie głosu panią naczelnik z Ministerstwa Edukacji Narodowej, ponieważ to MEN odpowiada za program wychowania fizycznego,

i proszę tutaj o kilka słów. Ze wcześniejszej korespondencji, która już się odbyła między mną a ministerstwem, wiem, że ministerstwo odpowiada za program, natomiast bardzo by mnie interesowało, w jaki sposób też państwo śledzą wyniki testów, które są przeprowadzane w ramach programu „Sportowe talenty” i w jaki sposób państwo uwzględniają wyniki tego testu, i czy robicie jakąś ewaluację programu nauczania pod tym kątem? Dziękuję.

Naczelnik Wydziału Podstaw Programowych Departamentu Kształcenia Ogólnego Ministerstwa Edukacji Narodowej Emilia Różycka:

Dzień dobry. Dziękuję, pani przewodnicząca. Panie ministrze, szanowni państwo, minister edukacji narodowej jest uprawniony do podpisywania, tworzenia rozporządzenia w sprawie podstawy programowej wychowania... w ogóle kształcenia ogólnego z każdego przedmiotu, w tym również z wychowania fizycznego. Na podstawie podstawy programowej nauczyciele od 2009 r. są zobowiązani do pisania lub korzystania z aktualnych programów nauczania w zakresie wychowania fizycznego, bo przepisy mówią, że program nauczania w danej szkole, w danym oddziale powinien być równocześnie dostosowany do potrzeb i możliwości uczniów, bo wiadomo, że różni są uczniowie. Mówię o różnego rodzaju tematyce, bo to nie chodzi też o deficyty, ale różne podejście do tego. To się dzieje, tak jak mówię, już od bardzo wielu lat. Dyrektor dopuszcza taki program. Ten program oczywiście musi uwzględniać podstawę programową co do zasady.

Niedawno został wprowadzony właśnie ten komponent nazywany obecnie Narodową Bazą Talentów. Generalnie bardzo ściśle w tym zakresie współpracujemy z ministerstwem sportu. Nazwa będzie zmieniona, to znaczy, chcemy, żeby była zmieniona – na razie niestety, ponieważ wynika to z przepisów ustawy, która nie została podpisana przez prezydenta, więc to jest na tym etapie. Niemniej samo badanie sprawności uczniów się odbywa, pozyskujemy później takie informacje z ministerstwa sportu. Powiem, że tak naprawdę jeszcze jest za wcześnie na to, żeby stwierdzić, czy przeprowadzać – z naszej perspektywy oczywiście, Ministerstwa Edukacji Narodowej – ewaluację w tym zakresie. Po prostu my dopilnowujemy i przypominamy, że każda szkoła, każdy nauczyciel musi realizować program, który uwzględnia podstawę, patrz, uwzględnia badanie i monitorowanie właśnie sprawności. Mówię o tych trzech elementach prób sprawnościowych, które w szkole muszą być przeprowadzane.

Tak że oczywiście to jest bardzo ważna rzecz. Tak jak mówię, ewaluacja czy jakieś podejście i sprawdzenie tego nastąpi z czasem, bo to jest jeszcze za krótki czas. Z tym, że też chciałabym podkreślić, że to badanie prób sprawnościowych absolutnie nie ma wpływu na przykład na ocenianie uczniów, bo to nie o to chodzi generalnie. Założeniem tego jest monitorowanie sprawności fizycznej, może i sprawności zdrowotnej uczniów. To są ogólne zasady.

Jeszcze powiem, że dokładnie wczoraj pani minister podpisała nowelizację dwóch rozporządzeń w sprawie podstawy programowej. Komunikat na stronie powinien się dzisiaj ukazać. Tam w uzasadnieniu właśnie stwierdzamy, co ma na celu – jak zwykle aktywizację uczniów, zachęcanie do czynnego uczestniczenia, przypominanie funkcji, jaką w ogóle dla zdrowia człowieka ma uprawianie czy aktywizacja sportowa. Ponieważ generalnie o to chodzi – o upowszechnianie po prostu wśród wszystkich uczniów, bo wiadomo, że to się przekłada na potencjał, na zdrowie.

Nasi eksperci przygotowują też komentarz, taki poradnik dotyczący właśnie realizacji podstawy programowej. Z końcem sierpnia on się ukaże, będzie ogólnie dostępny oczywiście na naszej Zintegrowanej Platformie Edukacyjnej, gdzie każdy nauczyciel będzie miał do tego dostęp. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Poproszę teraz pana ministra o zabranie głosu właśnie w sprawie programu i później poprosimy o prezentację wyników badań.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki Piotr Borys:

Bardzo dziękuję, pani przewodnicząca. Szanowni państwo, jeden z najważniejszych tematów w obszarze działalności Ministerstwa Sportu i Turystyki w tym styku z ministerstwem edukacji, ten temat był także przedmiotem naszej prezydencji. Mieliśmy okazję także zaprezentować wyniki naszych badań w dyskusji w czasie Rady Unii Europejskiej, którą prowadziłem w Brukseli, z komisarzem do spraw Unii Europejskiej oraz z wszystkimi ministrami sportu państw Unii Europejskiej. Chcemy z pewną satysfakcją powiedzieć, że są to największe badania, jakie są wykonywane w Unii Europejskiej, patrząc na praktycznie całą populację, oprócz klas I–III.

Jak wiemy, pan prezydent Duda skierował ustawę do Trybunału, przez co nie mogliśmy w tym roku objąć także badaniem dzieci z klas I–III, po to żeby mieć przegląd całej populacji.

Dlaczego to jest tak ważne? Ważne jest z kilku przyczyn. Po pierwsze, żeby w ciągłości procesu edukacji ocenić rozwój fizyczny, kondycję fizyczną, sprawność fizyczną dzieci, młodzieży, docelowo poczynawszy od I klasy, a skończywszy na zakończeniu edukacji w szkole średniej. Ma to dwa wymiary. Pierwszy wymiar dotyczący przede wszystkim charakterystyki rozwoju dziecka – każdego dziecka indywidualnie. Są to dane dedykowane głównie dla rodziców, ale także dla nauczycieli – wychowawcy, ale przede wszystkim nauczyciela wychowania fizycznego, który jest w stanie monitorować proces rozwoju fizycznego każdego dziecka. To jest pierwsza grupa. Druga – to jest oczywiście przeciwdziałanie różnego rodzaju tendencji, która może mieć również czynniki chorobowe. Jeżeli we wskaźniku BMI wchodzi nadwaga, to jest kwestia sprawdzenia również wszystkich innych pochodnych, czyli i cukrzycy, i szeregu innych chorób towarzyszących, więc ma to charakter również związany z dbaniem o zdrowie dzieci i młodzieży.

Drugie ujęcie. Jak wygląda szkoła w tym procesie wskaźników? To są niezwykle istotne elementy, że szkoła także powinna mieć dostęp do danych, po to żeby móc odpowiedzieć, czy realizuje właściwie program i gdzie dochodzi do różnego rodzaju dysfunkcji.

Trzeci poziom – samorządy. Jesteśmy w stanie także... zakładając, że badania mają oczywiście pewną odchyłkę jakościową, bo kluczowa rzecz to jest oczywiście sposób przeprowadzenia tych testów przez nauczycieli, który także potrzebujemy jeszcze podciągnąć i, powiedziałbym, docisnąć kolanem, żeby dzieci chciały dać z siebie wszystko na tych testach, a nie tylko zrobiły to po prostu ot tak. Ponieważ mierzymy w czterech podstawowych zadaniach jednak wiele parametrów i także to powinny być istotne elementy dla gmin, po to żeby zastosować określone procedury czy zajęć dodatkowych, czy ewentualnie ocenić, gdzie młodzież albo w których klasach, ewentualnie w których dzielnicach czy w których miejscowościach – bo są przecież gminy, które mają wiele miejscowości, kilka szkół... jak wygląda ta sytuacja kondycji rozwoju dzieci i młodzieży także w danych gminach.

I ostatnia rzecz, niezwykle istotna, to są dane dzieci i przede wszystkim weryfikacja talentów. Dedykujemy to związkom – polskim związkom sportowym, także klubom. Jeżeli chcemy myśleć o tym, jak złapać po prostu naprawdę wyjątkowe talenty, najważniejsze wyjątki, to również powinniśmy mieć także wiedzę o tym, aby móc wtedy – po rozmowie z rodzicem, bo zawsze rodzic decyduje oczywiście – namówić dziecko i rodziców do kontynuacji czy też wprost uprawiania sportu w danej dziedzinie sportu, która może być adekwatna do tych wyjątkowych talentów.

Zatem to są te elementy programu, który staramy się spełniać. Za chwilę powiecie o szczegółach tak naprawdę, ale ponad 21 tys. szkół, odpowiednio 3,5 mln... 3 mln 600 tys. uczniów w jednym i w drugim roku – żeby mieć system porównania rok po roku, ale także w tym systemie jednak także indywidualnym. Czyli patrzymy na populację – co się dzieje z populacją?

Widzimy, że są dzieci i grubsze, czyli ważą więcej, i wyższe, co też ma pewnie przyczynę także w zmianie systemu odżywiania, bo te procesy mają miejsce, ale jesteśmy w stanie monitorować właśnie sprawność fizyczną. Ale jeżeli dopisujemy do tych czterech masowych kompetencji kluczowych poza kompetencjami językowymi, matematyczno-przyrodniczymi, cyfrowymi również kompetencje sprawności fizycznej, na których nam bardzo zależało – i wiem, że ministerstwo edukacji podjęło taką decyzję, że czwartą grupą kompetencji będą to kompetencje ruchowe czy kompetencje sprawności fizycznej, które towarzyszą i są tym elementem rozwoju człowieka – to te badania i te dane powinny dać nam odpowiedź na wiele pytań, a następnie próby przeciwdziałania tym fatalnym czy złym tendencjom, związanym właśnie z otyłością, z nadwagą, także z częścią chorób. Ponieważ gdybyśmy chcieli połączyć te dane... to jeszcze nie ma miejsca, ale myślimy, że w przyszłości te dane mogłyby być także skojarzone z danymi z bilansu, bo te bilanse są przeprowadzone w różnym wieku, to mielibyśmy także wiele tak naprawdę odpowiedzi na pytania, czy jest korelacja pomiędzy sprawnością fizyczną a otyłością i niektórymi elementami chorób, które występują po prostu w populacji. To jest po prostu niezbędne. Świat się cyfryzuje, więc myślę, że to jest jakiś kolejny krok.

Ale podkreślam raz jeszcze, ten program ma dwa wymiary. Po pierwsze, zdiagnozowanie sytuacji, także indywidualny rozwój każdego dziecka, przy tym w procesie pełnej edukacji do szkoły średniej, „Sportowe talenty”, o czym powiedziałem wcześniej, i to, w jaki sposób będziemy przeciwdziałali tym tendencjom. Jednym z elementów przeciwdziałania brakowi ruchu – czy wprost blisko 30% dzieci, młodzieży, które w ogóle jest w kompletnym bezruchu – jest m.in. „Aktywna szkoła”, o czym rozmawialiśmy, czyli nasz program dedykowany wszystkim

szkołom. A więc płacimy za godzinę pracy nauczyciela w tym roku 90 zł i nauczyciele powołują grupy ćwiczebne w różnych sportach – takich, które chce młodzież, bo chodzi o to, żeby zachęcać w ogóle do aktywności ruchowej, aktywności sportowej, trochę odchodzić, na chwilę chociaż, od tego żywiołu, jakim są smartfony.

Ale to ma wszystko niebagatelny wpływ właśnie na późniejsze wyniki. Każdy ruch. Przypomnę, że zgodnie z zaleceniami WHO to jest jedna godzina pełna codziennie dla dzieci, jeżeli dzieci mają się prawidłowo rozwijać. Dzisiaj około dwudziestu kilku procent, czyli mniej więcej ok. 30% polskich dzieci spełnia tę jedną godzinę. To jest wszystko za mało, więc posiłkujemy się tymi badaniami, wskaźnikami, dlatego że z tych badań na bardzo dużej populacji – niespotykanych, podkreślam, w swojej skali na poziomie wszystkich krajów Unii Europejskiej – musimy wyciągać daleko idące wnioski i wspierać po prostu rozwój fizyczny, aktywność fizyczną dzieci i młodzieży. To jest klucz.

A co do wyników tegorocznych i porównania – bardzo proszę autorów programu o szczegółowe zaprezentowanie.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Przejdźmy teraz do prezentacji właśnie wyników badań.

Autor raportu „Monitoring kondycji fizycznej uczniów. Badanie rozwoju somatycznego i sprawności fizycznej dzieci i młodzieży w ramach podstawy programowej wychowania fizycznego 2024–2025” Instytutu Sportu – Państwowego Instytutu Badawczego dr Janusz Dobosz:

Pani przewodnicząca, szanowni państwo, program „Sportowe talenty” jest wspólną inicjatywą Ministerstwa Edukacji Narodowej i Ministerstwa Sportu i Turystyki. Jego podstawowe założenia zostały ujęte w podstawie programowej wychowania fizycznego. Tam znajduje się taki blok tematyczny „Rozwój fizyczny i sprawność fizyczna” i w ramach programu uzupełniane są treści związane z diagnozowaniem, interpretowaniem rozwoju fizycznego i sprawności fizycznej, które powinny być realizowane przez nauczycieli wychowania fizycznego dla uczniów szkół podstawowych i średnich, oczywiście na odpowiednim poziomie percepcji tego zjawiska przez dziecko.

Program służy diagnozie zdrowia, rozpoznawaniu wespół z innymi narzędziami zagrożeń i nieprawidłowości w procesach wzrastania i dojrzewania młodego pokolenia, monitorowaniu efektywności szkolnego wychowania fizycznego i wszelkich innych programów aktywizacji ruchowej dzieci i młodzieży poprzez informacje o tym, jak się zmieniają wielkości somatyczne i poziom sprawności fizycznej dzieci uczestniczących w tych zajęciach, oraz wprowadzaniu racjonalnych i efektywnych mechanizmów detekcji i identyfikacji talentu sportowego. W założeniach program ten ma charakter ogólnokrajowy, realizowany jest we wszystkich szkołach w Polsce od IV do VIII klasy szkoły podstawowej i dla wszystkich uczniów szkół ponadpodstawowych.

Coś się nie połączyło. O, już, jest. Przepraszam, to jest to.

Obejmuje on zbieranie informacji na temat wysokości i masy ciała. Jest to chyba najsłabszy element tego programu, ponieważ ta informacja jest zbierana w sposób deklaracyjny od rodziców albo dorosłych uczniów. Niestety z natury rzeczy można się spodziewać, że te dane, które dalej będą prezentowane, dotyczące wysokości i masy ciała, w odniesieniu do wysokości są zawyżone, bo chcemy być wyżsi, niż jesteśmy, natomiast w stosunku do masy ciała są zaniżone.

W części szkół nauczyciele czy dyrektorzy dostrzegli to niebezpieczeństwo niewiarygodnego uzyskiwania informacji na temat rozwoju somatycznego dzieci i wprowadzono pomiar wysokości masy ciała dokonywany przez pielęgniarkę w szkole, jeżeli była zatrudniona, lub przez nauczycieli wychowania fizycznego. Moim zdaniem sprawa się sprowadza po prostu do odpowiedniego poziomu empatii i szacunku dla dziecka, dostrzegania jego problemów. Kłopot nie tkwi w tym, że ktoś ma nadwagę czy jest otyły, ale w tym, jak do tego chyba podchodzi środowisko – uczniowie i rodzice, i nauczyciele. Tak z mojej perspektywy, to każdy z nas, jeżeli popatrzy na kogoś, to będzie wiedział, czy to jest osoba z nadwagą, czy otyła, i umieszczanie obok wagi nie zmienia tego stanu rzeczy. Natomiast to, jak traktujemy te dzieci, czy staramy się je wspierać i im pomagać i uczymy innych szacunku dla nich, to jest chyba to, co można by było, być może, jeszcze realizować w ramach tego projektu, kiedy uda się dokonać takich zmian, by jednak szkoła dokonywała tych pomiarów somatycznych, bo jak pan minister powiedział, ma on niezwykle duży walor identyfikacji zagrożeń zdrowotnych.

Natomiast w zakresie prób sprawności dokonywany jest pomiar skoku w dal z miejsca, bieg wahadłowy 10 na 5 metrów, 20-metrowy wytrzymałościowy bieg wahadłowy nazywany beep

testem oraz taka próba podporu w leżeniu przodem na przedramionach nazywana z angielska plankiem, a po polsku deską.

Monitoring kondycji fizycznej został uruchomiony w roku szkolnym 2023/2024, czyli w ubiegłym roku. Badanie realizowane jest w semestrze letnim. Objęło w zeszłym roku prawie 3 mln 600 tys. uczniów, w tym roku jest to ponad 3 mln 600 tys. uczniów. Jak widać, poprawia się liczba – zmniejsza się liczba dzieci, które w ogóle nie uczestniczyły w projekcie, nie zebrano dla nich żadnej informacji na temat ich kondycji fizycznej. Natomiast jeszcze tych danych nie zidentyfikowaliśmy dokładnie i trudno jest powiedzieć, co stoi za redukcją liczby odsetka dzieci, wśród których przeprowadzono pełny komplet sześciu pomiarów, czyli dla dzieci, które mają zarówno pomiar wysokości i masy ciała, jak i wszystkie cztery próby sprawnościowe. To jest bardzo duża baza danych i dopiero zaczęliśmy analizę uzyskanych dzięki niej informacji.

W badanej populacji przeciętnie zarówno chłopcy, jak i dziewczęta na podobnym poziomie uczestniczą w projekcie. Największy odsetek uczniów biorących udział w projekcie zanotowano w województwie świętokrzyskim, podkarpackim, najmniejszy odzew w 2024 r. – bo tymi danymi dysponujemy – to województwo lubuskie.

Gdybyśmy przedstawili udział dzieci w badaniach w poszczególnych powiatach, to tu zróżnicowanie jest znacznie większe. Mamy powiat mogileński, w którym przebadano 57% dzieci chodzących do szkół i objętych projektem, również w powiecie tatrzańskim, polickim, kamiennogórskim, głubczyckim te badania zostały zrealizowane dla mniej niż 2/3 uczniów z tych powiatów. Natomiast po drugiej stronie znajdują się powiaty, w których zbadano ponad 98% uczniów tamtejszych szkół, i to są powiaty: tucholski, stalowowolski, hajnowski, kolneński, włoszczowski i zwoleński, gdzie 99,2% dzieci z klas IV–VIII i szkół ponadpodstawowych uczestniczyło w projekcie. Tak więc, jak widać, można przy odpowiednim zaangażowaniu dyrektorów i nauczycieli szkół osiągnąć bardzo efektywny udział w programie.

Wszystkie dane, które dalej są prezentowane, są odnoszone do badań prowadzonych przez Akademię Wychowania Fizycznego w 2009 r.

Pomijam informacje na temat wysokości masy ciała, bo one się poprawiają. Natomiast ten wskaźnik masy ciała BMI on wspólnie charakteryzuje zmiany w somatyce. Jak widać, wśród chłopców od samego początku badań wprowadzonych w AWF w 1979 r. przez kolejne edycje chłopcy doświadczają bardzo znaczącego zwiększania względnej masy ciała. U dziewcząt proces ten jest obserwowany w młodszych kategoriach wiekowych, do 14. roku życia, natomiast później uruchamiane są pewne mechanizmy kulturowe, które narzucają taki a nie inny model sylwetki, model budowy ciała i dziewczęta potrafią się mobilizować do większej kontroli ciała przez jakiś czas. Natomiast zarówno w 1989 r., jak i w 2024 r., zobaczymy, jak to wyjdzie w tym roku, ale od pewnego momentu też to przestaje być czymś istotnym czy znaczącym dla kobiet wchodzących już w dorosłe życie – 19-, 20-letnich kobiet.

To wyhamowanie przyrostu wysokości ciała wśród dziewcząt dotyka całej badanej populacji. Jeżeli policzymy średnie dla całej badanej populacji, to w 2024 r. tempo zwiększania BMI wyraźnie zostało obniżone. Natomiast patrząc na rezultaty chłopców, przekrojowo w całej populacji mamy do czynienia z tym samym trendem od początku badań. Być może jeszcze między 1999 a 2009 r. można było obserwować skokowe zwiększenie spowodowane tym, że zaczęliśmy trochę lepiej żyć i w większym stopniu zaspokajać swoje potrzeby, natomiast niewielkie wyhamowanie między 2009 a 2024 r. niestety jest chyba nie do końca satysfakcjonujące.

Można również nadwagę, otyłość i niedowagę interpretować na podstawie wielkości wskaźnika BMI. Dla badanej populacji dzieci i młodzieży na podstawie tych danych, które uzyskaliśmy, obserwujemy prawie 30% chłopców z nadwagą i otyłością i ok. 18% dziewcząt. Występowanie nadwagi wśród chłopców jest półtora razy częstsze i otyłości blisko dwa razy częstsze niż wśród dziewcząt.

Na tym wykresie widzicie państwo, jak bardzo zmieniają się proporcje osób z zaburzeniami masy ciała do tego, co było rejestrowane w 1989 r. Otyłość wśród chłopców od 1989 r. uległa potrojeniu – w 1989 r. 2 chłopców na 1 tys. notowało otyłość; w tej chwili jest to już 74 chłopców, którzy przekraczają poziom 30 kg/m² czy 30 jednostek BMI. U dziewcząt te przyrosty są mniejsze, natomiast niepokoi w dalszym ciągu znaczna liczba dziewcząt z niedowagą. Nie jesteśmy w stanie na podstawie prowadzonych badań zidentyfikować, czy to jest kwestia pewnych postaw uwarunkowanych zachowaniami kulturowymi, czy to jest kwestia niedożywienia i braków w zaspokajaniu potrzeb dziecka.

Natomiast w badaniu sprawności fizycznej duży niepokój budzą zmiany, które odnoszą się do zdolności siłowo-wytrzymałościowych. One tutaj są ilustrowane poprzez wyniki skoku w dal z miejsca uzyskiwane przez chłopców i dziewczęta. Przez 35 lat możliwości chłopców spadały co 10 lat o blisko 4%. Każda kolejna dekada to jest 4-procentowy spadek wyniku standaryzowanego. To nie jest taki surowy rezultat zmniejszony o 4%, ale wynik, który jest odnoszony do średniej odchylenia standardowego dla danych zarejestrowanych w 1999 r. Natomiast u dziewcząt ten spadek jest znacznie wyższy, bo przekracza 5% na dekadę. W najstarszych kategoriach wiekowych między 1989 a 2024 r. przeciętny chłopiec skacze krócej o 29 cm, natomiast dziewczynka osiąga rezultat krótszy o 30,5 cm.

Jeszcze słabiej wypadają wyniki w próbie biegu wytrzymałościowego. Tutaj możliwe jest porównanie tylko do danych z 1999 r., ponieważ wcześniej ta próba biegu wytrzymałościowego nie była przeprowadzana. Ona została wymyślona przez dr Coopera w Stanach Zjednoczonych dopiero w połowie lat 80. i po raz pierwszy przeprowadziliśmy takie badanie w Polsce w 1999 r. Tutaj wystarczyło 25 lat, po to by sprawność fizyczna chłopców spadła o 19%, dziewcząt o blisko 18%. To są największe dekadowe spadki, jakie obserwujemy w zakresie sprawności fizycznej wśród badanych chłopców i dziewcząt.

Wyniki beep testu pozwalają również na szacowanie ryzyka zachorowań na choroby układu krążeniowo-oddechowego, CVD – choroby związane z dysfunkcjami układu krążeniowego. Tutaj zestawione są proporcje chłopców i dziewcząt, dla których identyfikuje się różne ryzyko wystąpienia tych chorób. Zielone słupki określają ryzyko blisko... Może odwrotnie – czerwone słupki określają ryzyko wystąpienia choroby układu krążenia blisko 3,6 razy większe niż dla tych chłopców, którzy znajdują się w zielonej strefie. Najprościej mówiąc, jeżeli ktoś spośród tych zielonych dozna zawału serca, to podobnej choroby wśród chłopców w czerwonym polu doświadczy czterech. Jak widać, podwyższone ryzyko w najstarszych kategoriach wiekowych, zarówno wśród chłopców, jak i dziewcząt, dotyka 83-92% młodej populacji.

Charakteryzując przedstawione dane w odniesieniu do poziomu urbanizacyjnego miejsca zamieszkania, można wskazać tutaj zagrożenia związane z zaburzeniami masy ciała. Gdy popatrzymy na wielkości BMI ze względu na środowisko wiejskie, wiejsko-miejskie, miejskie i miasta na prawach powiatu, duże aglomeracje miejskie, to korzystniejsze przeciętne BMI obserwujemy w gminach wiejskich, natomiast najwyższe wskaźniki BMI dotyczą gmin miejskich. Rezultaty uzyskiwane w dużych ośrodkach miejskich są na poziomie przeciętnym.

Natomiast inaczej wygląda trochę odsetek osób z nadwagą i otyłością, i niedowagą w badanych środowiskach. Nadwaga dotyka aż 22% chłopców pochodzących ze wsi i ponad 17% dziewcząt. Tutaj mamy do czynienia z taką regułą, która mówi, że im niższy poziom urbanizacyjny miejsca zamieszkania, tym większe zagrożenia związane z zaburzeniami masy ciała. To samo obserwujemy w odniesieniu do otyłości – aż 10% chłopców ze wsi i 5% dziewcząt ze wsi doświadcza tego schorzenia.

Natomiast w przypadku niedowagi również mamy do czynienia z podobnym zjawiskiem, gdzie w odniesieniu do chłopców ten odsetek osób z niedowagą jest na tym samym poziomie na wszystkich poziomach urbanizacyjnych, natomiast w przypadku dziewcząt odsetek dziewcząt uczestniczących w badaniach rośnie wraz ze wzrostem poziomu urbanizacyjnego. I to takie kojarzenie dobrobytu, w którym funkcjonujemy, z poziomem zagrożeń związanych z zaburzeniami masy ciała.

Urbanizacyjne zróżnicowanie wyników prób sprawnościowych w przypadku chłopców łączy lepsze osiągnięcia w próbach z wyższym poziomem urbanizacyjnym – tutaj im lepszy status urbanizacyjny, tym lepsze osiągnięcia sportowe, ten deficyt motoryczny jest mniejszy. To samo możemy obserwować w odniesieniu do próby wytrzymałościowej, gdzie różnice między chłopcami ze wsi a z miasta przekraczają 15%. Jedyną próbą spośród wszystkich, w których badaliśmy, w której dziewczęta ze wsi wypadają na poziomie dziewcząt miejskich, to jest właśnie ta próba beep testu – tutaj uzyskiwały one rezultaty na poziomie swoich rówieśniczek z dużych miast.

Jakie można by było sformułować wnioski wynikające z przeprowadzonych badań?

A tutaj jeszcze plank. Wśród chłopców te relacje są we wszystkich próbach identyczne, natomiast dziewczęta ze wsi są zbliżone swoimi wynikami do rezultatów uzyskiwanych przez dziewczęta pochodzące z innych środowisk.

Trzeba docenić ogromny wysiłek nauczycieli i wielkie zaangażowanie tych dzieci, które podjęły trud udziału w badaniu. Jest to chyba coś, co w tym roku już wydaje owoce, bo wstępne analizy mówią o tym, że większa liczba uczniów uczestniczyła w projekcie i zaangażowanie jest

znacznie szersze. To, co mówił pan minister, program jest unikatowy nie tylko w skali Europy i świata i konkurujemy wynikami z badaniami prowadzonymi w Chinach – tylko tam lokalne badanie w Pekinie czy w Hongkongu liczy podobne liczby osób, z racji populacji, która tam mieszka. Natomiast z perspektywy całego kraju czy populacji uczniowskiej to jest największe badanie na świecie. Wyniki badań dowodzą potrzeby utrzymania takiej diagnozy kondycji fizycznej i stworzenia z niej systemowego źródła informacji na temat stanu zdrowia młodego polskiego pokolenia.

Wyniki badań zarówno BMI, jak i testu wytrzymałościowego, wskazują na znaczny wzrost ryzyka zachorowań na choroby cywilizacyjne, zwłaszcza pokolenia Polaków urodzonych w I i II dekadzie XXI w. Systematycznie pogarszające się od 35 lat rezultaty prób sprawnościowych obniżają w oczywisty sposób potencjał mobilizacyjny i obronny państwa. Konieczne jest pilne podjęcie we wszystkich płaszczyznach społeczeństwa efektywnych działań zmierzających do przeciwdziałania negatywnym zmianom somatycznym, motorycznym wśród dzieci i młodzieży i patrzenia na kondycję fizyczną dzieci i młodzieży w perspektywie ich wchodzenia w dorosłość i później funkcjonowania w dorosłym życiu przez kolejne 40 czy 50 lat. Konieczne jest rozszerzenie szkolnej diagnozy kondycji fizycznej na uczniów pierwszego etapu edukacyjnego – późna identyfikacja zagrożeń, chociażby związanych z zaburzeniami równowagi hormonalnej czy funkcjonowania hormonu wzrostu, może minimalizować albo ograniczać szansę na efektywne podjęcie terapii medycznej.

Te badania powstały na podstawie wyników ogólnopolskich badań z Akademii Wychowania Fizycznego i programu „Sportowe talenty”. Dziękuję za uwagę.

Gdybyście państwo byli zainteresowani jakimiś informacjami, to tutaj można takie materiały ilustracyjne...

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo za zaprezentowanie wyników programu, wyników badania. Otwieram dyskusję. Czy ktoś z państwa posłów lub gości chciałby zabrać głos w tej sprawie? Proszę bardzo, pani poseł Renata Rak.

Posel Renata Rak (KO):

Szanowny panie ministrze, szanowna Komisjo, państwo goście, chciałabym podziękować autorom badania za ogrom wiedzy tak naprawdę, która została tutaj przedstawiona. Jestem pod ogromnym wrażeniem. Mam nadzieję, że te wyniki, te efekty, które panowie tutaj zaprezentowali, trafią do szerokiego grona odbiorców – zarówno do rodziców, do nauczycieli, do szkół, do wszystkich placówek, jednostek, które zajmują się tym tematem i mają wpływ właśnie na to, żeby te badania były dalej kontynuowane. Ale też, żeby te wnioski były wyciągane i we właściwy sposób podejmowane działania, które poprawią te wyniki, bo w niektórych elementach są one jednak zatrważające, szczególnie właśnie, jeżeli chodzi o potencjalne zachorowania na choroby układu krążenia. Szczegółowe badania, analizy i tak naprawdę duży materiał właśnie do pracy – myślę, że trzeba czasu na to, żeby to przeanalizować, ale dziś, teraz jestem pod ogromnym wrażeniem i dziękuję.

Bardzo się cieszę, że właśnie, tak jak powiedział pan minister, w naszej prezydencji ten pomysł powstał i został zrealizowany. Porównywanie efektów, tych wyników badań rok do roku będzie to na pewno bardzo potrzebny materiał do dalszej pracy. Tak że serdecznie gratuluję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo. Proszę się tylko przedstawić.

Główny specjalista w Zespole Spraw Społecznych Biura Rzecznika Praw Dziecka Justyna Oknińska-Janzen:

Justyna Oknińska-Janzen, Biuro Rzecznika Praw Dziecka. Pani przewodnicząca, szanowni goście, co do samego raportu, to te wyniki, które zostały przedstawione, na pewno są porażające, jednak nie zaskakują nas. Każdy, kto się zajmuje ochroną zdrowia, ochroną dzieci, prawem do zdrowia dzieci i prawem rozwoju dzieci w zdrowiu, wie doskonale, że ta kondycja, ich stan zdrowia w chwili obecnej są bardzo zatrważające i wymagają nie tylko diagnozy problemu, ale też wdrożenia takich szybkich rozwiązań, które skutecznie pozwolą nam na poprawę tej sytuacji i przyniosą efekt, może nie w kolejnych latach, ale w kolejnych dziesięcioleciach.

Doceniamy tę inicjatywę, doceniamy każdą inicjatywę ministerstw, która ma na celu poprawę kondycji zdrowia dzieci, kondycji fizycznej dzieci. Natomiast nie wiem, z jakich powodów nie

ma dzisiaj tutaj z nami przedstawiciela Ministerstwa Zdrowia. Wydaje mi się, że ten temat byłby również interesujący dla przedstawicieli MZ. Nie można mówić o sytuacji dzieci i młodzieży, ich kondycji, zdrowiu, ich przyszłości w zdrowiu bez przedstawicieli tego konkretnego ministerstwa.

Jednocześnie te wszystkie informacje, które dzisiaj tutaj zostały przedstawione, są bardzo ważne i dają nam wyobrażenie o skali tego problemu. Niemniej jednak, żeby to miało jakiś sens i długofalowo przyniosło dla nas, jako dla państwa, określone skutki, warto by było podjąć takie inicjatywy, które pozwoliłyby nam na zbieranie tych wszystkich danych.

Jeżeli mówimy tutaj o tym, że wskaźnik BMI jest tak naprawdę... Po pierwsze, nie wszystkie dzieci w ogóle przeszły przez te badania, po drugie, część dzieci bądź ich rodzice wskazują dane, powiedzmy, przybliżone, niedokładne, a zatem też zamazują nam obraz tego badania. Nie wiemy, jak by to było, gdybyśmy mieli rzeczywiste dane. Prawdopodobnie byłoby jeszcze gorzej niż w tej chwili i niestety – tak mi się wydaje – tak naprawdę mówimy o danych szacunkowych, i to, co dzisiaj widzieliśmy, to były tylko jakieś nasze przybliżone wyobrażenia na temat tego, jaki jest stan zdrowia dzieci i młodzieży.

Stąd też nasz apel, który wielokrotnie powtarzamy i też pozwolę sobie przy tej okazji powtórzyć. W każdej szkole powinna być pielęgniarka. W każdej szkole powinny być przeprowadzane bilanse. Wszystkie dane, które zostały zebrane od uczniów, powinny być zamieszczane w elektronicznych kartotekach. Tylko wówczas będziemy mieli pewność, że te badania, o których tutaj dzisiaj rozmawiamy i które jak najbardziej są zasadne, powinny być kontynuowane... Ten program powinien być co roku powtarzany, niemniej jednak, żebyśmy mieli pewność co do danych, takie dane powinny być na przykład zbierane w gabinecie pielęgniarki szkolnej, odnotowane w kartotece w dokumentacji medycznej dziecka, tak by lekarz POZ pełniący rolę lekarza pierwszego kontaktu miał również dostęp do tych danych. Po pierwsze, mówimy tutaj o otyłości, mówimy o niedowadze, mówimy o sytuacjach, kiedy dzieci mają, a naprawdę jest to też plaga, wszelkie wady postawy. Nie przerzucamy tego obowiązku na nauczycieli WF – to powinno być robione przez personel medyczny i w kooperacji z wychowawcą bądź nauczycielem WF.

Jeżeli te wszystkie dane byśmy zebrali, to po pierwsze, mielibyśmy wówczas prawdziwy obraz stanu zdrowia dzieci, po drugie moglibyśmy podejmować na przyszłość takie polityki, które przyniosą efekt nie tylko w skali kolejnych 5 lat, ale 5, 10, 20 itd. Moglibyśmy podjąć takie polityki zdrowotne, które mogłyby, po pierwsze, przeciwdziałać otyłości, bo wiemy, że jest ona plagą. Te badania są tylko potwierdzeniem tego, co już wiemy, i ta tendencja niestety jest rosnąca i się utrzymuje.

To, co tutaj było powiedziane, że są istotne różnice pomiędzy dziećmi z terenów wiejskich i miejskich, to jest prawda. I to jest przecież fakt, który wynika z różnych źródeł i badań naukowych, które są prowadzone. My o tym wiemy. Natomiast te badania, o których tutaj mówimy, prowadzone w ramach szkół, są o tyle interesujące, ponieważ mamy tutaj konkretne badania i możemy mieć dostęp do danych z konkretnych powiatów, z konkretnych miejscowości, z konkretnych województw. Gdybyśmy te wszystkie dane mieli, że tak powiem, zebrane, byłyby one rzeczywiste, czyli oparte o wskaźniki BMI wszystkich uczniów szkół podstawowych od I klasy po ostatnią klasę maturalną bądź ostatnią klasę szkoły średniej, to wówczas mielibyśmy już wyobrażenie, jaki jest rzeczywisty stan zdrowia naszych najmłodszych obywateli, i też moglibyśmy wprowadzić tutaj polityki odpowiednie do stwierdzonych faktów.

Ale tak długo, jak nie zaangażuje się Ministerstwo Zdrowia i nie zaangażujemy Ministerstwa Zdrowia w pozyskiwanie tych danych, chociażby zbieranych poprzez pielęgniarki szkolne, i te dane nie będą przekazywane m.in. takim osobom, które opracowują ten raport, bo powinna być tutaj pełna koordynacja tych działań, tak długo będziemy mówili tylko o danych szacunkowych. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Pan minister teraz zabierze głos.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Szanowni państwo, ja tylko króciutko z uwagi na to, że o godzinie 16 mam spotkanie – obowiązki w ministerstwie. Chciałbym uzupełnić.

Zgadzamy się – pomiar wagi i wzrostu dzieci musi być uzupełniony i podany rzetelnie, żebyśmy mogli oceniać prawidłowość tych pomiarów. To jest kluczowa rzecz. Musimy się tylko zastanowić przy takiej skali – bo pamiętam, że jest 3,5 mln – który z elementów jest najlepszy, czy gabinet pielęgniarki, czy po prostu zakup przez szkołę wagi z pomiarem wzrostu, to takich

badan też może dokonać oczywiście nauczyciel, wiedząc o tym, że powinny to być dane oczywiście zanonimizowane, bo dzieci patrzą na to, komentują. Wiadomo, jak jest. Ale to jest jeden z tych elementów, który na pewno wymaga jeszcze uzupełnienia i analizy.

Szanowni państwo, popatrzcie, jaka to jest skala. To jest skala, której nikt nie robił w historii Polski, patrząc na całość populacji. Może w latach 70. – tego nie wiem. Ale nie było docelowo pomiarów całej populacji – bo cel jest taki, aby sprawdzić całą populację 100-procentową, głównie w tej ścieżce indywidualnej.

To, co czynimy, prace i rozmowy, które chcemy podjąć, podejmujemy z różnymi ośrodkami, aby móc te dane scyfryzować, aby jednak uzupełnić o wszystkie inne parametry zdrowotne, to jest pieśń przyszłości. To znaczy, one są rozrzucone w systemie w różnych miejscach – od przychodni po bilanse itd. Nie ma tego systemu ujednoliconego w danych, w parametrach bezpieczeństwa. Ten system musimy dopiero zbudować, aby on był systemem, na który może spojrzeć czy lekarz, czy rodzic przede wszystkim, czy czasami nawet trener, za zgodą, bo to jest kwestia już informowania o tym, w jakim zdrowiu też jest dziecko, jeżeli ma kontynuować swoją karierę, również sportową. Ale to są oczywiście niezwykle wrażliwe dane, które też wymagają całej oceny prawnej, kto i kiedy może z nich korzystać.

Tak więc jesteśmy, powiem szczerze, na początku tej drogi. Dysponujemy badaniami – kluczem jest to, aby tymi badaniami, wynikami badań, podzielić się na poziomie szkoły i gmin. Naprawdę one powinny być przedmiotem głębszych analiz, dlatego jesteśmy w takiej a nie innej sytuacji. Dlatego że, jeżeli mamy przeciwdziałać nadwadze i otyłości, jeżeli mamy te bardzo niepokojące, złe tendencje przeciąć, to musimy podjąć działania wspólne, usystematyzowane nie tylko na poziomie rządowym poprzez programy aktywizujące, ale również głównie docierając do świadomości rodziców i nauczycieli. Dlatego te parametry oceny rozwoju dziecka przez okres edukacji mają odpowiedzieć na pytanie, co też zrobił nauczyciel w procesie pracy z dzieckiem, które prowadzi w ramach wychowania fizycznego.

Więc to są, szanowni państwo, niezwykle, powiedziałbym, istotne elementy, dlatego że rodzice muszą mieć, powiedziałbym, więcej odpowiedzialności, ale która jest wynikiem bardzo użytecznych badań. I to, co będzie raportowane dla rodziców, czyli każdy rodzic będzie mógł pobrać sobie taki krótki, indywidualny raport, też musi być zaprezentowane niezwykle komunikatywnie – nie tylko technicznie wykresami, ale komunikatywnie. Dlatego że z badań, które z kolei prowadzi AWF od wielu, wielu lat, jest jednak taka ciągłość, czyli otyły rodzic – otyłe dziecko, otyły nastolatek, otyła osoba dorosła w blisko 80%. Po prostu dziedziczymy to przez brak określonych zachowań. Jeżeli nie przerwiemy tego w pewnym momencie, to będziemy w jeszcze trudniejszej sytuacji.

Finlandia – zrobili to mniej więcej przez 20 lat: siedemdziesiąt kilka procent, blisko 80% populacji dorosłej w aktywności fizycznej. Oni nie mają może nadzwyczajnych wyników sportowych w rywalizacji, w medalach, ale uruchomili na poziomie sprawności fizycznej praktycznie całą populację. U nas 20% dorosłych Polek i Polaków jest w aktywności fizycznej. 20% do blisko 75%. Przez całe życie – mówimy o aktywności fizycznej przez całe życie. Te rzeczy biorą się od zachowań na etapie już po prostu dziecka – okres dom i szkoła.

To znaczy, szkoła czasami może przerwać to, czego dom nie daje. Tak więc musimy tutaj pracować wspólnie, to jest niebagatelna rola ministerstwa edukacji, które musi zauważyć te tendencje, które są, i starać się im przeciwdziałać. Mieliśmy mieć przedmiot, na razie nieobowiązkowy, „edukacja zdrowotna”, który właśnie ma służyć m.in. tego typu elementom, budowaniu świadomości już u dzieci; nie tylko u rodziców, ale również i przede wszystkim u dzieci.

Tak więc mamy bardzo wiele do zrobienia i to będzie z całą pewnością miało swój wyraz w strategii polskiego sportu. Ponieważ jeżeli nie zbudujemy aktywności fizycznej już od przedszkola i nie włączymy nawyków, które są głównie kodowane u dzieci między 6. a 10. rokiem życia, to będzie dalej już populacja niemalże stracona. A my też chcemy w ramach sportu później wyczynowego, budując strategię, mieć jak najszerszą podstawę w piramidzie, a więc tych dzieciaków, które się szkolą, które wchodzi w poszczególne sporty, często w ogólnorozwojówkę, potem wybierają już konkretny sport. Ta piramida się zawęża. Już ta podstawa się dzisiaj zawęża. Często kluby i związki sportowe mają coraz mniej dzieci uzdolnionych i w procesie szkoleniowym, bo po prostu coraz mniej osób uprawia sport. I to się bierze dokładnie z tego. Tak więc my, budując całą strategię rozwoju sportu, odchodzimy od klasycznej piramidy szkoleniowej, ale skupiamy się już na tzw. prostokącie – czyli celem jest aktywność przez całe życie.

Ta piramida oczywiście jest w środku i ona musi mieć jak najszerszą podstawę, ale te procesy musimy wdrożyć absolutnie wspólnie.

Jednym z takich modeli, jak państwo wiecie, jest Holandia, która jest o połowę mniejszym krajem od Polski. Zdobyła 32 medale na igrzyskach olimpijskich, czyli my proporcjonalnie powinniśmy zdobyć 64. Ale prosty parametr: blisko 270 klubów na 10 tys. mieszkańców dedykowanych właśnie aktywności sportowej; w Polsce – 37 klubów średnio na 10 tys. mieszkańców. Zobaczcie, jakie są dysproporcje, w tym, aby niezależnie od tego, co zrobi szkoła – bo to jest pewna baza, zachęcanie, pewien proces monitorowania, ćwiczenia nawyków – czy oprócz tego mamy te chęci przełożone również w zajęciach pozalekcyjnych, głównie klubowych, w sportach, który się lubi itd. Jakie mamy tutaj ogromne dysproporcje i ile musimy zrobić poprzez liczbę trenerów, zachęcanie, ćwiczenie dobrych nawyków itd.

Zatem w takiej sytuacji jesteśmy, to chciałem tylko państwu zasygnalizować, więc to jest dobry materiał wyjściowy na całą politykę rządu, którą chcemy przełożyć w pracach, które rozpoczynamy w strategii nad rozwojem polskiego sportu. Bez wyjścia od tych podstaw, zdiagnozowania, gdzie jesteśmy, poznania wyników badań nie pójdziemy dalej. To jest oczywiste. Tylko żebyśmy mieli dobrze zdiagnozowaną sytuację, żeby móc wychodzić z wnioskami, a później z działaniami, które wspólnie podejmiemy.

Ja ze swojej strony chciałbym bardzo podziękować, bo mam już czekających gości.

Jeszcze pani Alicja Szatkowska jedno pytanie, jeżeli jest do mnie, dobrze? Ponieważ my się znamy z Dolnego Śląska, a pani jest obecna na każdym posiedzeniu Komisji.

Prezes Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych Alicja Szatkowska:

Alicja Szatkowska, tym razem nie jako prezes stowarzyszenia, tylko jako psycholog.

Proszę państwa, po pierwsze, podziękowania dla tych, którzy to przygotowali, a szczególnie za słowo „szacunek”, które tam wybrzmiało, a tak rzadko je słyszać.

Dwa – proszę państwa, dobrze by było, gdyby ten materiał jednak oglądali radni w gminach. Mówię to jako już była radna, ale przez 20 lat aż się prosi o ten materiał, naprawdę.

Trzecia rzecz to jest kwestia dzieci przedszkolnych – tego, co można zrobić. A w tej chwili są tak świetne programy dla dzieci przedszkolnych, ponieważ my prowadzimy wśród różnej naszej działalności też przedszkole. Naprawdę świetna rzecz i myślę, że to jest ten moment. Tym bardziej, że jak patrzę, ile my musimy poświęcić czasu na tzw. integrację sensoryczną, a przecież wystarczyłoby, żeby dzieciaki uprawiały sport, żeby w przedszkolu więcej tego było i naprawdę nie trzeba by było tych dodatkowych ćwiczeń, terapii.

Myślę, że tu jest ukłon w stronę ministerstwa edukacji, które ma pomysł na te małe szkoły wiejskie, przy których aż się prosi... bo jest też przecież taki pomysł, żeby dzieci przedszkolne też mogły być w tych małych szkołach. Nie likwidować – aż się prosi właśnie o tego typu zajęcia. Coś, co by już uruchomiło, szczególnie na wsiach właśnie – tam, gdzie państwo pokazywaliście, jak jest nieciekawie.

Tak więc, gdyby pójść tutaj w myśleniu państwa, to myślę, że kwestia i tego rozwoju intelektualnego... bo bardzo mało ludzi kojarzy, że rozwój fizyczny, ruch to jest zarazem rozwój intelektualny. Na którymś z posiedzeń Komisji pan minister o tym też mówił. To jest naprawdę istotne.

Jeszcze raz mówię, ten materiał idealnie tak naprawdę... i to nie tylko na komisjach spraw społecznych, ale naprawdę dla wszystkich radnych, w gminach, w powiecie, bo nie mają tej świadomości. To tyle. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Mogę odpowiedzieć jednym zdaniem?

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSiT Piotr Borys:

Na zakończenie. Zgadzam się z panią Alicją w 100%. Pani prowadzi jeszcze cały ośrodek dzieci z różnymi dysfunkcjami, więc ma pani też inne spojrzenie.

Ale chciałbym powiedzieć, że są dzisiaj nieliczne szkoły w Polsce, którym udało się w ramach pracy operatywnego dyrektora i pewnego konsensusu w szkołach przy Karcie nauczyciela wprowadzać lekcje wychowania fizycznego prowadzone przez nauczyciela wychowania fizycznego od pierwszych klas. W Zamościu jest kilka takich szkół. W 99% pewnie za wychowanie fizyczne w klasach I–III odpowiada nauczyciel wychowania wczesnoszkolnego i wiemy, jakie są z tym problemy. Naszym celem horyzontalnym jest to, aby jednak przygotowany nauczyciel wychowania fizycznego był w stanie prowadzić zajęcia, które oczywiście mają charakter głównie bawienia się ruchem, sportem itd, ale to jest, szanowni państwo, kluczowa rzecz.

Mamy dziesiątki przykładów polskich związków sportowych, które wchodzi z zajęciami na poziom przedszkoli. Robią to doskonale. Podam taki przykład, który jest ciekawy – Polski Związek Sumo, gdzie to jest niewyobrażalne, jak dzieci, które w sposób naturalny się popychają, przepychają, są w stanie poznać szybko zasady i bawić się poprzez te przepychanki na mikro-macie itd. Polski Związek Rugby zasysa wszystkie dzieci z nadwagą – robi z nich po roku supersprawnie dzieciaki i nikogo nie wyklucza. I to jest też przykład pokazujący to, że nie trzeba dzieci stygmatyzować do tego, żeby pokazywać, że mogą osiągać superrezultaty. Nie chcę tego mnożyć oczywiście, bo to są przykłady, które mamy.

Pytanie jest takie: co zrobimy? Ponieważ potrzebna jest jednak decyzja o poziomie pewnej decyzji strategicznej, narodowej. To, co dzieje się dzisiaj w ogóle z polskim społeczeństwem w obszarze ruchu... Już nie chcę mówić o parametrach, które kilka ośrodków medycznych prowadzi w badaniach, którymi się dzielili w czasie kilku konferencji – Medcover, jeżeli dobrze pamiętam – w których także na dorosłej populacji osób przetestowano, co można zrobić przy aktywności i sprawności fizycznej w prowadzeniu równoległe całej diagnostyki i badań zdrowotnych: jak zwiększenie wydolności krążeniowo-oddechowej zmniejsza ryzyka zawału, wylewu, parametry cukru. W zasadzie wszystkiego. To jest robione już na sporej populacji. Tak więc nie mówimy o tym oczywiście, że receptą na zdrowie jest tylko ruch, bo to już ma miejsce w wielu państwach Unii Europejskiej, gdzie przepisuje się ruch, ale mówimy o tym, że jeżeli tego nie zatrzymamy, to będziemy nie tylko w problemach wynikających z osiągnięć polskiego sportu, ale również naprawę w takim poczuciu zdrowia w ogóle publicznego.

O tym, jak działa sport, kluby na zdrowie psychiczne, to też tego nie trzeba rozszerzać. To jest jeden z elementów pewnego antidotum – endorfiny, ruch, akceptacja, rywalizacja. To wszystko tam się mieści tak naprawę. Tylko potrzebujemy podjąć w tej sprawie oczywiście wspólną decyzję. Ale bez pełnej wiedzy, diagnozy, gdzie jesteśmy, bez świadomości szkół, dyrektorów, nauczycieli, rodziców nie jesteśmy w stanie tego zrobić tylko instrumentalnie kilkoma decyzjami rządowymi czy ministerialnymi. Potrzebujemy tutaj absolutnie takiego pewnego konsensusu, że naprawę zaczynamy to realizować w polskim społeczeństwie – nie tylko mówić od 15 czy 20 lat. Ponieważ jesteśmy co chwilę na różnych konferencjach, gdzie podobne grupy ekspertów wychodzą z kolejnymi etapami badań i wszyscy biją na alarm, ale w kategoriach przedstawienia tego na prawdziwe decyzje nie ma to miejsca.

Muszą w to wejść absolutnie samorządy. Zgadzam się z panią Alicją, że gdyby podobny system analiz dotarł do każdej z gmin, abyśmy byli w stanie zainteresować wójta, burmistrza czy prezydenta, radnych, członków komisji, zejść trochę na poziom, gdzie później ważą się decyzje, czy dajemy więcej na sport, czy mniej na sport, czy aktywizujemy bardziej kluby, czy nie. Tak więc to są rzeczy, które musimy wykonać wspólnie, głównie z samorządami, z równoległą pracą nad rodzicami, bo bez tego nie rozwiążemy tych kluczowych problemów, które już w tej chwili się kumulują – bo to już jest pewna kumulacja problemu.

Bardzo dziękujemy... To znaczy, ja – przepraszam – dziękuję ze swojej strony.

Dziękuję również autorom badań, którzy robią to w naszym imieniu, bo wzbudziło to też, tak jak wspominałem na początku, ogromne zainteresowanie wśród ministrów sportu wszystkich państw Unii Europejskiej. Mieliśmy trzygodzinny lunch roboczy, gdzie omawialiśmy dokładnie badania, wskaźniki, różne modele, różne państwa, te, które sobie lepiej lub gorzej poradziły, i to była jedna z bardziej inspirujących dyskusji właśnie w obszarze sportu powszechnego, sportu dzieci, młodzieży, pokazując też dane europejskie, bo też są zbierane dane europejskie, porównanie kraj do kraju. Tak więc paradoksalnie nie wszystkie kraje, które wydają nam się usportowione, mają też tak dobre badania. Zatem to jest problem wszystkich tak naprawę. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Panie ministrze, jeżeli mogłabym zaznaczyć jeszcze jedną kluczową rzecz, jeżeli chodzi o same badanie, tak z praktyki, to samo przeprowadzenie badania, niezależnie od wyników całościowych tego badania, daje już dużą sugestię też dla nauczycieli WF czy na przykład dla trenerów. Ja sama, korzystając jako trener, jako prezes klubu sportowego, z programu „Klub”, musiałam przeprowadzić takie badania i my wprowadziliśmy na przykład zmiany w treningach, jeżeli chodzi o wytrzymałość, bo zauważyliśmy, że te testy, jeżeli chodzi o wytrzymałość, o beep test... Przede wszystkim myśleliśmy, że nasze zawodniczki mają lepsze wyniki wytrzymałościowe, i samo przeprowadzenie testów w moim klubie sportowym spowodowało zmiany w symetrii treningów, jeżeli chodzi o aspekty trenowania wytrzymałości. Tak więc myślę, że samo to, że ten test był przeprowadzony, to już daje jakieś efekty, bo także nauczyciele WF i osoby, które przeprowadzały te testy w ramach na przykład klubów sportowych, już umieją wyciągać wnioski z wyników, które osiągnęli zawodnicy. Zatem to już jest in plus samego przeprowadzenia tego badania, już nie mówiąc o dalszych wynikach.

Tu jak najbardziej się zgodzę, że te wyniki powinny trafić do szkół, do samorządów i one powinny być szeroko dyskutowane. Zatem tutaj widzę rolę też ministerstwa edukacji w tym zakresie, żeby upowszechnić wyniki tych badań i także skłonić chociażby same rady rodziców czy samorządy do tego, żeby też podejmowały dyskusję na temat tego, na ile możemy usprawnić jeszcze te działania szkół, uatrakcyjnić program nauczania w tym celu, żeby jak najbardziej zainteresować dzieci sprawnością fizyczną.

A już taka osobista uwaga jest taka, że kiedy ja chodziłam do szkoły, to pilnowano nas, żebyśmy nie biegali po korytarzach, a w tej chwili nauczyciele dyżurują na korytarzu, żeby dzieci nie siedziały w telefonach, więc to pokazuje najbardziej problem, z jakim się mierzymy. Jest to niewątpliwie problem cywilizacyjny, też rozwoju technologii, ale musimy zacząć sobie zdawać sprawę z tego, że oprócz tego, że rozwój technologii działa na korzyść społeczeństwa, także działa na niekorzyść, więc musimy zachować jakiś balans we wszystkim, co jest dobre i co przynosi pożytek dla społeczeństwa.

Dziękuję panu ministrowi za poświęcony czas, za udział w naszej dyskusji.

Czekam na kolejne zgłoszenia. Pan wiceprzewodniczący, proszę bardzo.

Poseł Lucjan Marek Pietrzych (KO):

Ja swoje przemyślenia dostarczę osobiście spisane, żeby nie trzymać ministra. Szanowni państwo, kilka słów. Pierwsza sprawa. Bardzo dobrze, że ten test został zrobiony, ponieważ my, nauczyciele WF, wyczuwaliśmy, że tak jest, ale to jest tak, jak jest teraz taka grupa wśród psychologów, psychiatrów, dydaktyków – neurodydaktycy. Zawsze twierdziliśmy, że jeżeli ktoś wykazuje zainteresowanie uczeniem się, to daje to dobre efekty. Iles lat trwały eksperymenty i praca właśnie tych neurodydaktyków nad tym, żeby udowodnić, że rzeczywiście tak jest. My podejrzewaliśmy, ale teraz mamy pewność wynikającą z badań naukowych. Wszystkie te badania, które zostały przeprowadzone, właśnie potwierdziły to, co widzieliśmy gołym okiem, ale w kategorii dociekań naukowych – wydawało nam się. Rzeczywiście tak jest i bardzo dobrze...

Choć powiem rzecz zaskakującą, że mam wrażenie, że w jednej części tych konkurencji wynik jest nieco zafałszowany na niekorzyść – mówię o beep teście. Zaraz wam powiem, skąd to tak wynika – robiłem to jeszcze do niedawna, a teraz też obserwuję u siebie w szkole. Jeżeli dochodzi do prób wytrzymałościowych, to młodzi ludzie, a zwłaszcza dziewczyny, nie chcą się męczyć. Jako zawodnik uprawiający biegi średnie i długie – dawno temu, jakieś kilkadziesiąt kilo temu – wiem, jaka jest to katorga, żeby... Na szczęście nie biegałem 800 m, bo z chwilą, kiedy zaczyna się męczenie, odstępujemy. To też ma jakiś wpływ na to, że „po co się męczyć”. I rodzice robią wszystko, żeby na przykład dzieci się, nie daj Boże, nie zmęczyły. Mówię z przesadą, ale po to, żeby dotarło. Stąd te nasze słabe wyniki w mistrzostwach świata, olimpiadach. Również to, że dziewczyny i kobiety zaczynają mieć przewagę w osiągnięciach sportowych światowych – stąd się też bierze.

Moi drodzy, na czym to opieram? Opieram to na tym, że robiłem zawsze – od pewnego czasu, oczywiście, jak Cooper wymyślił swój test – dwa rodzaje testów jesienią i wiosną, z tą metryczką, żeby wiedzieli, jaki jest progres u tych uczennic i uczniów. Robiłem test Zuchory, z fantastyczną jedną obserwacją. Tam jest próba, że jest drażek i dziecko ma wykonać zwis. W pewnym momencie się zaczęły pojawiać dzieciaki – i nie dlatego, że nie chciały, tylko to już jest silniejsze od nich – z zerowym wynikiem. To znaczy, dziecko chwyta się za drażek i spada.

Tak więc to tak tylko na marginesie, ale robiłem to jako możliwość uzyskania punktów dodatkowych. Teraz poszła jakaś moda, że zmieniamy system oceniania z WF i nie ma punktów dodatkowych za swoją aktywność pozalekcyjną, gdzie przychodzą dzieci na zawody, gdzie tu dostawały za to punkty dodatkowe, jeżeli po prostu ukończyły, i zupełnie inaczej to wyglądało niż w czasie tego sprawdzianu na WF. Tam biegali, dokąd im się chciało, a psychika w biegu długim odgrywa niebagatelną rolę.

Kiedy – tak na marginesie powiem jeszcze jako ciekawostkę – kiedyś powiedziałem do trenera po 1500 m: „Kurczę, trenerze, co robić, bo biegnę i mi się robi ciemno przed oczyma?”. A on mówi: „Wiesz, dobry średniak, jak zaczyna mieć ciemno przed oczyma, to przyspiesza”. To tak to wygląda.

Natomiast mamy te wyniki i one są dla mnie niezaskakujące. Dla ludzi z branży również nie są zaskakujące, ale one mają tę wartość naukową, ponieważ to zostało pokazane, to zostało obliczone, bo w sumie cała populacja została zbadana. Prawdopodobnie... Jestem ciekaw, proszę powiedzieć – bo że 100% całej tej baterii badań zostało zrobione albo nie – która część najczęściej była pomijana? Czy czasem nie beep test?

Autor raportu IS PIB dr Janusz Dobosz:

Patrząc na skalę wszystkich badań, to najwięcej braków dotyczy pomiaru wysokości i masy ciała, bo one były deklaratywne, i tu jest kłopot.

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

Aha, OK.

Autor raportu IS PIB dr Janusz Dobosz:

Natomiast cztery próby sprawnościowe i w poprzednim badaniu, i mam nadzieję, że w obecnym, robiło ponad 60% dzieci. Tak że nie ma strachu przed wysiłkiem, natomiast jest jakiś, nie wiem przez kogo kreowany, lęk przed badaniem somatycznym.

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

Z moich doświadczeń wynika, że na ogół jak podają, to podają, że są wyżsi i lżejsi.

Autor raportu IS PIB dr Janusz Dobosz:

Tak.

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

Tak więc tutaj rzeczywiście tak jak przy beep teście, to kolejne takie, nazwijmy to tak roboczo, zafałszowanie jest związane.

Ale jeszcze jedną rzecz chciałbym wam powiedzieć, bo padł tutaj przykład Finlandii, gdzie 80% ludzi uprawia sport, ale to jest ta tradycja nordycka. Natomiast Finowie nie mają wybitnych wyników sportowych. Jedno takie spostrzeżenie. Tam w klasach I–VI uczy wszystkich przedmiotów jeden nauczyciel, *class teacher* – sama nazwa wszystko mówi – w tym WF również. Na uniwersytecie w Helsinkach jakiś czas temu obserwowałem studentki praktykantki, bo jest szkoła ćwiczeń – to, czego u nas brakuje, ale to zupełnie inna sprawa. Zapytali mnie, co sądzę o tym, jak one prowadzą lekcję w V klasie. Powiedziałem, że jakbym ja tak prowadził tę lekcję, to moi koledzy, koleżanki by mnie wyśmiali, że robię chałę.

Tak więc po prostu to, o czym mówimy bez przerwy u nas – w klasach I–III chociaż na godzinę powinien wchodzić specjalista. Oczywiście mieliśmy poprzednie nasze posiedzenie podkomisji do spraw młodzieży – odpowiedź MEN zawsze jest: „Nie da się”, i zawsze wywala mnie to z półbutów, bo się nie da. Podobnie mówiliśmy – to być może pan pamięta, tak mi się wydaje, że mówiliśmy – o podziale na chłopcy – dziewczęta w klasach IV–VIII – „Nie da się”.

Kurczę, a ja twierdzę, że się da. Da się, tylko trzeba to zrobić. Ja wam powiem za darmo, nie będę brał pieniędzy jako ekspert. Słuchajcie, u nas, jeśli chodzi o to, oglądałem, patrzyłem na te wszystkie, co tam... żebyście wiedzieli: w MEN to najważniejsi są eksperci – taki, co często nie przeprowadził godziny zajęć z dziećmi, z młodzieżą, ale on jest już zasłużonym profesorem, prawda? Natomiast na szczęście z WF to jest tak, że ci, którzy pracują na AWF-ach, to są w dużej części naprawdę solidni praktycy. Ale to jest rzeczywiście taki błąd.

Ale błąd – jeszcze taka informacja dla wszystkich – jest w kształceniu nauczycieli nauczania wczesnoszkolnego. To się robi tak, jak się robiło 50 lat temu. Na tamtym posiedzeniu podkomisji pan dyrektor szkoły z Chełma powiedział, że on 20 lat temu, jak skończył AWF, to tak czeka na to wszystko. Powiedziałem mu: „Chłopie, uspokój się. Ja 40 lat, czekam i nie widzę tej zmiany”.

Słuchajcie, o co chodzi? Kształcenie nauczycieli do tych dzieci polega na tym, że wychodzą – my, wuefmeni, tak mówimy – panie. Na szczęście coraz rzadziej w szpilkach, ale wychodzą. I najważniejsze: żeby się nic nie stało. Cała lekcja to są ćwiczenia dyscyplinująco-uspokajające, już uspokajające na samym początku zajęć. Nie pozwalają tym dzieciakom się ruszyć. To jest mała masa, tylek blisko ziemi – jakbyście chcieli uczyć dzieci jeździć na łyżwach, na nartach, tak jak mają cztery, pięć lat; trzy lata – to jeszcze na sznurku na tych nartach, żeby nie uciekło. Tam naprawdę się niewiele może zdarzyć. Kształcenie nauczycieli do tych zajęć w klasach najmłodszych to jest jakaś tragedia, to jest średniowiecze – i nic z tym nie robimy. Ale ja też mogę pomóc oczywiście, i to za darmo, jak mówiłem.

Ale jeszcze jedna rzecz. WF jest bardzo ważny, natomiast, wiecie państwo, mieliśmy też tam... Ile to było tego etatu metodyka na województwo lubelskie? Pół etatu dla WF? Pół etatu na województwo. Sprawa bardzo prosta – ja to mówiłem, proponowałem, ale znowu będę proponował. Wiecie, opiekę metodyczną teraz robią marszałkowie, całe te środki metodyczne są pod marszałkiem. To jest zło i niedobre, ponieważ pomoc metodyczna powinna być systemowa. Też mam tu propozycję, nawet napisałem list do pani minister, ale nie odpisała. Chodzi o to, że to powinna być też część nadzoru kuratorskiego. Nie wszystko, co kiedyś było robione, było złe. Pamiętajcie te wszystkie ODN-y dawno temu? One były podległe kuratorowi. A teraz marszałek to robi sobie a muzom. To jest po prostu fatalne. Ostatnio zapytałem moich kolegów, którzy przyszedli do pracy w szkole z dwudziestoletnim stażem, ile razy spotkali się tak bezpośrednio przy warsztacie pracy z metodykiem. Odpowiedź nie była zaskakująca, ale za to łatwa do zapamiętania: idealne 0. Tak więc wiecie.

Teraz tak. Nie ma żadnego sprawdzania, jak nauczyciele WF realizują podstawę programową, bo tam w podstawie programowej jest... Ja już mówiłem, nie będę powtarzał, że generalnie ludzie tego nie czytają i zanim zaczniemy pracować nad nowymi podstawami programowymi, warto sprawdzić, czy ludzie znają stare. Dowcip z lat 50., że będziemy robić nową konstytucję. Dowcip, polityczny taki, polegał na tym, że po co będziemy robić nową konstytucję, skoro stara w ogóle jest nieużywana.

Tak więc pierwsza rzecz: jeżeli będzie powstawała nowa podstawa programowa, to trzeba sprawdzić, czy nauczyciele ją znają. Czy wiedzą, że jest tam taki fragment: „Po zakończeniu cyklu kształcenia uczeń powinien (...)”? To są bardzo proste rzeczy do zrobienia. A w klasach I–III, wyobraźcie sobie, że dziecko po klasie III to powinno kozłować piłkę do koszykówki dwiema rączkami i różne takie rzeczy. To jest w ogóle niesprawdzone. A do czego to prowadzi? Istota rzeczy? Gimnastyka, idzie się – nie. Jak bez gimnastyki? To jest szczególnie często wśród jednego rodzaju sportu – wśród piłkarzy nożnych. Gdzie? Jaka gimnastyka? Po co mu to, przecież on ma kopać piłkę, nie? Ale dzieci unikają. Gimnastyka to jest walka, żeby w ogóle zrobić zajęcia z gimnastyki. To jest bardzo... Tam jest wszystko rozpisane, więc to są rzeczy bardzo ważne.

Jak nie będziemy sprawdzać poziomu realizacji podstawy programowej na bieżąco – a jest to do zrobienia – to będzie jak z najgorszym grzechem. Najgorszą wadą – wśród wuefmenów to rzadko się spotyka, żeby tak było – ale najgorszym grzechem nauczycielskim w dydaktyce to jest zadać pracę domową i nie sprawdzić. Tak więc my zadajemy nauczycielom pracę, nie tylko domową, ale w ogóle tego nie sprawdzamy.

Przedmiotowcy mają taki punkt... Był kiedyś taki pomysł, że po VI klasie po co były te egzaminy? Żeby pokazać, w którym miejscu się jest, jak pracujemy. Teraz po VIII klasie przedmiotowcy mają swoje sprawdzenie za pomocą egzaminu, ale z przedmiotów nieegzaminacyjnych w ogóle nie ma sprawdzania tego. To jest bardzo ważne, żebyśmy to robili.

Jeszcze raz powiem: dopóki nie będzie opieki metodycznej, to będziemy zaliczać takie wpadki jak z pracami domowymi. Zlikwidowaliśmy pracę domową, a nie pokazaliśmy nauczycielom w całej masie, że likwidacja pracy domowej nie oznacza likwidacji pracy w domu. To było najgorsze, co może być. To był błąd podstawowy.

Kochani, te rzeczy nie są trudne do zrobienia. Po prostu trzeba je zrobić. To jest tak. Na marginesie powiem wam: wchodzi przedmiot „wychowanie obywatelskie”, z wielką ilością projektów, możliwości tych aktywności. Uwaga, i tu się tak wyraziłem, że guzik z tego będzie, ponieważ te projekty teoretyczne będą robione, które napisze, co? AI.

Teraz, pytałem się ostatnio absolwenta VII klasy: „Powiedz, jak jest matematyką? Jak wy robicie – korzystacie z AI?”. „Tak”. „A matematyka, jak jest?”. A on mówi: „To jest doskonałe, bo to jest chyba najlepiej rozwinięta część podpowiedzi”. Tak więc chodzi o to, że wszystkie te sprawy po kolei powinniśmy robić. I to wychowanie obywatelskie – jeden drobiazg. Ale ktoś,

kto nie pracuje w szkole – nie zapytałem się, ale tak konkretnie, nie żeby były te odpowiedzi hosiane, wspaniałe, fantastyczne – to nie powie po prostu. Mały drobiazg: obligatoryjnie muszą być zrobione te projekty, które są praktyczne.

Żebyście wiedzieli, zrobiłem taki projekt w drużynie harcerskiej, którą prowadzę – „Kształtowanie obywatelskie”. Ponieważ chodziłem, proponowałem: „Zróbcie nagrody w swoich samorządach dla grup nieformalnych, zainteresujemy, żeby to była praktyka” – odbijałem się. To jest dla uczniów szkół średnich, zrobiłem „Kształtowanie obywatelskie”. Każdy zastęp wymyślał różne rzeczy. Pula projektu to jest 30 tys. zł na nagrody, dałem 20 tys. zł, żeby oni się podzielili. Słuchajcie, współpraca z rodzicami – Jezus, co się tam nie działo. Ale z chwilą, kiedy nie powiemy w tym wychowaniu obywatelskim, że część musi być obligatoryjnie praktyczna, to oni tego nie robią. Tak więc warto nad tym pracować.

Super, że to badanie jest. Przyjmijmy, że tam trochę ta wytrzymałościówka jest zafałszowana. Nie wiem, ale to trzeba by się popytać tych, którzy to robią, bo ja, kiedy to obserwowałem, to widziałem tych ludzi, znam tych ludzi. Po prostu odbiegał swoje, żeby było, i później nagle, w zasadzie grupowo, jakby się zrywali. I co się okazuje? Tak, zrywali się, ile przebiegną, ile robią, żeby się nie męczyć. Ale myślę, że to jest do nadrobienia.

Natomiast też pan minister mówił tutaj o sporcie wyczynowym. Słuchajcie, wszędzie teraz dzieci mają tak w ciul korepetycji. Najpiękniejszy numer, jaki spotkałem, to jak dzwoniłem do swojej jednej druhny, żeby coś zrobić. Powiedziała, że ona nie może – niedziela, godzina 14 ma zajęcia z chemii. Te dzieci po prostu... We wspomnianej Finlandii jest ustawowy zakaz korepetycji. A teraz wożą ci rodzice te dzieci, wożą...

Patrzy się na zajęcia sportowe. Wiecie, co tam jest najważniejsze? Fajnie, tam z rodzicami to, ale najważniejsze jest, żeby miały w nazwie „academy” i żeby się te dzieci nie zmęczyły. Tak to wygląda – sport.

Zauważcie, są takie dwa kraje, ja podaję – Chorwacja i Słowenia. Słowenia ma 2 mln ludzi i leje nas w zasadzie tam, gdzie chce, ale tam kiedyś, za komuny był taki... Do totalnej głupoty doprowadzone to było w NRD, prawda? My mieliśmy – też tak na marginesie – taki dowcip w naszych czasach: „Co musi zrobić koniecznie niemiecka miotaczka przed zawodami?” Nie zgadniecie, jaka była paskudna odpowiedź: „Ogolić się”. Tak więc to była jeszcze inna historia, ale tam był taki system jugo. Przychodzą i mówią: ten będzie uprawiał to, to, to – sprzęt, torba, hala, trening i trener. Ponieważ co u nas było największym problemem? Warunki są, ale nie było pieniędzy na trenerów. Ale to tak zupełnie na marginesie – dla tych, którzy chcą uprawiać sport zawodowy.

Natomiast w pozostałych rzeczach pozostają do dyspozycji. Mam nadzieję, że kiedyś w ramach naszych komisji, podkomisji, relacji siądziemy i porozmawiamy poważnie z szefostwami ministerstw, żeby to było wzięte pod uwagę.

Natomiast jeszcze raz: pełen szacunek za zrobienie tych badań. Myślę, że pomiar wzrostu i wagi jest do zrobienia, bo trzeba postawić parawany i postawić wagę. Słuchajcie, taka waga z tym wysięgnikiem trochę kosztuje. Taka, co sobie chłopcy robią dowcipy. Ale są teraz bez tego wysięgnika, który uderzał w głowę tak fajnie, dowcipnie – są te elektroniczne. Taka waga kosztuje pewnie, ho, ho, z 500 zł, ale myślę, że to jest do obskoczenia.

I genialna rzecz, jak wynik przyjdzie do szkoły, jak to zostanie omówione w sposób poważny. Słuchajcie, i do samorządów – do wszystkich: do gminnych, powiatowych, wojewódzkich, bo uruchomić się może fajna historia, że „My będziemy lepsi”. Ta rywalizacja, że jednak popracujemy. I w szkole, w klasie, słuchajcie, to będzie widać. Do poszczególnych rodziców, bo niejeden rodzic się przestraszy, jak usłyszy, że jego dziecko ma 84% szans, że w wieku 40 lat dostanie zawału.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo za tę wyczerpującą wypowiedź.

Poseł Lucjan Marek Pietrzych (KO):

Mam nadzieję, że wyczerpałem nie tylko temat, ale i słuchaczy.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Tak. Ja jeszcze, że tak powiem, dodam jako praktyk, że podstawa programowa właśnie podstawą programową, a dzieci, które przychodzą potem do klubów – tak jak w moim przypadku – na gimnastykę, nie umieją wykonać przewrotu w przód, który jest w podstawie programowej.

Tak więc to pokazuje po prostu to, że też program, jego realizacja musi być w jakiś sposób sprawdzana po prostu. I o tyle, o ile rozumiem, że pewnych rzeczy nie da się zrobić w 100%, o tyle powinniśmy określać, w jakim procencie ten program został zrealizowany, bo to jest tylko i wyłącznie dla dobra dzieci.

Proszę bardzo, najpierw pani z Biura Rzecznika Praw Dziecka, a potem jeszcze pani z ministerstwa edukacji. Bardzo proszę.

Główny specjalista w Zespole Spraw Społecznych BRPD Justyna Oknińska-Janzen:

To tylko bardzo krótko, żeby było jasne. Co do zasady program jest jak najbardziej zasadny. Jesteśmy za tym, żeby go prowadzono.

Jeżeli mówimy o tym, czy dzieci się przykładają podczas tych konkretnych testów sprawnościowych lub te wyniki nie odzwierciedlają ich rzeczywistej sprawności – bo, nie wiem, nie chce im się, nie chce się im zmęczyć itd – to badanie BMI z kolei, jeżeli zostanie wykonane, to daje nam konkretną informację o stanie zdrowia, o sprawności dziecka. Jeżeli mówimy o niedowadze bądź nadwadze, otyłości, wówczas mamy w pewnym sensie informację, że to dziecko wymaga bądź konsultacji z lekarzem, bądź wprowadzenia jakichś ograniczeń, bądź specjalnej diety, bądź porady diabetologa itd. Tak więc w przeciwieństwie do tych pozostałych testów sprawnościowych ten jeden test właśnie, przeprowadzony rzetelnie, daje nam już informacje o stanie zdrowia, o sprawności tego dziecka.

Po drugie, to, o czym dzisiaj było powiedziane – że pewne działania powinny być wykonywane międzysektorowo, także na poziomie samorządu terytorialnego. Tylko wtedy przyniosą one efekt, jeżeli będą współdziałały ze sobą ministerstwa, i nie tylko ministerstwo sportu, nie tylko ministerstwo edukacji, ale również Ministerstwo Zdrowia powinno zobaczyć wyniki tych badań i uwzględnić to również w swoich działaniach. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, ministerstwo edukacji.

Naczelnik Wydziału Podstaw Programowych Departamentu Kształcenia Ogólnego MEN Emilia Różycka:

Dziękuję bardzo. Oczywiście zgadzając się z wypowiedziami państwa co do zasady, bo przecież nie można zaprzeczyć pewnym rzeczom, ja też jak mantrę powtórzę pewne rzeczy, ponieważ ja też mam doświadczenie bycia dyrektorem i nauczycielem, więc chciałabym to podkreślić, chociaż 18 lat pracuję w resorcie edukacji.

Nadzór nad realizacją programu – będę się upierać – zgodnie z przepisami, z tym, co jest, pełni dyrektor szkoły. Cóż ja mogę więcej powiedzieć? To jest obowiązek dyrektora sprawdzić, że właśnie realizuje się może i przewrót w przód. Znamy takie przykłady. Ale to naprawdę byli zawsze tacy – nawet, ja już jestem też w pewnym wieku, u mnie koleżanki, gdzie tego przewrotu... a jeszcze przecież był skok przez kozła, przez skrzynię. Ja robiłam to bez problemu, przyznam, natomiast były osoby, które tego skoku nie mogły w ogóle, nie wiem, ze strachu itd. Ale odpowiedzialnym za realizację jest dyrektor, który ma to skontrolować i sprawdzić.

Ja tylko powiem, że my w przyszłym roku zaplanowaliśmy ministerialny... To znaczy, będziemy przygotowywać arkusz kontroli, który oczywiście przeprowadzają kuratorzy oświaty, to znaczy wizytatorzy, w zakresie realizacji pewnych elementów, w ogóle aktywizacji – jak wygląda aktywizacja dzieci i młodzieży na zajęciach wychowania fizycznego. Będziemy to robić. Ale nie ukrywam, że wizytatorzy, proszę państwa, nie są w stanie zrobić kontroli w 100% szkół. To jest fizycznie niemożliwe, więc to będzie niestety tylko problem. I my też ubolewamy, że będziemy mieli jakiś tam procent zbadany i skontrolowany. Przygotujemy takie pytanie, nawet już mamy tam takie... Właśnie też chcemy sprawdzić w jakiś sposób, jak przebiega realizacja tego modułu prób sprawnościowych, i będzie to robione. Ale, tak jak mówię, niestety nie na wielkim procencie.

Oczywiście najlepiej by było, jakby każdy nauczyciel był pasjonatem. Niestety musimy sobie powiedzieć, że tak w życiu nie jest. Ma zrealizować ten program, ma zachęcać, ale chcielibyśmy, żeby było naprawdę jeszcze lepiej. Natomiast pragnę też podkreślić ten naprawdę bardzo ważny element, jakim są, proszę państwa, rodzice. Ponieważ tutaj też mówimy o tym, że zakłamanie są wzrost, waga. Proszę państwa, to są dane wrażliwe niestety. Ja, gdybym miała odpowiedzieć, powiedziałabym: ma być waga, właśnie indywidualnie ma być dziecko przez pielęgniarkę czy nawet nauczyciela ważone, mierzone, wpisywane te dane. Oczywiście reszta ma nie widzieć,

żeby nikt się tam nie... Ale to wymaga zmiany przepisów ustawowych. Naprawdę w tej chwili prosimy rodziców o te dane, żeby wyrazili zgodę. Jeżeli zmienimy inne przepisy, to jesteśmy naprawdę za tym, żeby w szkole to pielęgniarka lub nauczyciel uczciwie zrobili ten pomiar, jak najbardziej. Tylko niestety w obecnym stanie prawnym, nie może to być zrobione.

I jeszcze tylko bym powiedziała z własnego doświadczenia. Proszę państwa, my mamy telefony do ministerstwa, które też odbieram – rodzic dzwoni z pretensją: „Przy takiej temperaturze, to moje dziecko na WF wychodzi na dwór. Jak to nie ma takich przepisów? Proszę pani jest, przepraszam bardzo, 5 stopni, a oni dzisiaj na WF byli”. Proszę mi wierzyć, takie telefony odbieramy: „Dlaczego wychodzą?”. Naprawdę. To my mówimy: „Oczywiście przecież nauczyciel wie, co robi”. „Ale dlaczego nie ma takich przepisów, że przy takiej temperaturze to już nie mogą po prostu wychodzić i ćwiczyć?”. Naprawdę to znamy, po prostu różne pomysły. Dlatego też mamy tego świadomość i też mówimy, że ta edukacja rodziców powinna się odbywać na poziomie szkoły i spotkań.

I przepraszam, ostatnie jeszcze takie zdanie, bo tutaj pan przywołał też przedmiot „edukacja obywatelska”. Tam jest taki moduł „doświadczenie edukacyjne” i my wyraźnie mówimy... To nie będzie żadna sztuczna inteligencja, bo młodzież musi napisać razem z nauczycielem, na przykład – my tam w katalogu wskazujemy – petycję. To ma być petycja napisana do konkretnego urzędu. To musi być na przykład zapytanie, nie wiem, do posła własnego, z obszaru. Oczywiście niektórzy się przerazili, bo pani minister też mówi: „Dobrze, jak będą do nas pisać, to będziemy odpowiadać”. Tam jest taki element właśnie tych doświadczeń edukacyjnych, że muszą wykonać to w praktyce. Ta praktyka jest bardzo ważna.

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

Chodzi o to, żeby były obligatoryjne właśnie te praktyczne rzeczy.

Naczelnik Wydziału Podstaw Programowych Departamentu Kształcenia Ogólnego MEN Emilia Różycka:

Obligatoryjne.

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

Obligatoryjnie muszą zrobić. Ale mówiłem o działaniu – o projektach, które są działaniem. Ale to musielibyśmy spojrzeć i ja bym pokazał.

Naczelnik Wydziału Podstaw Programowych Departamentu Kształcenia Ogólnego MEN Emilia Różycka:

Będzie zapisane jako działanie, dokładnie tak.

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

Musi być zrealizowana część praktyczna, bo tam jest do wyboru...

Naczelnik Wydziału Podstaw Programowych Departamentu Kształcenia Ogólnego MEN Emilia Różycka:

I tam jest taki element właśnie: „praktyczne działanie”.

Poseł Lucjan Marek Pietrzczyk (KO):

...a jak jest do wyboru, to będzie wybrane lepsze.

Naczelnik Wydziału Podstaw Programowych Departamentu Kształcenia Ogólnego MEN Emilia Różycka:

Nie wiem, bo ktoś może uważać, że to jest trudne. To jest subiektywne. Ale na pewno jest działanie, więc tu pragnę potwierdzić, że to jest działanie. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Myszę, że wchodzimy w kwestie techniczne, bardzo drobiazgowo, więc myślę, że tutaj jak najbardziej już indywidualnie. Czy jeszcze ktoś? Jeszcze proszę, pani prezes.

Prezes MSPDiON Alicja Szatkowska:

Już jako prezes Milickiego Stowarzyszenia Przyjaciół Dzieci i Osób Niepełnosprawnych.

Ja na początku podziękowałam panu za to słowo „szacunek”. Proszę państwa, dzieci z niepełnosprawnościami wchodzi do szkół masowych. O godzinie 11 było posiedzenie Komisji do Spraw Dzieci i Młodzieży, gdzie faktycznie było i ministerstwo edukacji, i zdrowia, i spraw społecznych, tam było to omawiane. Dobrze by było, gdyby te dzieciaczki... Tak jak ja mówiłam o przedszkolu,

pan minister nie bez powodu mówił też o kwestii działalności, bo on akurat Milicz zna. Od razu zaznaczam: najmniejszy powiat w Polsce – w którym sporo rzeczy udaje nam się zrobić z dziećmi w pełni niepełnosprawnymi faktycznie, i to mocno niepełnosprawnymi. Ale też tak jak mówiłam, omawialiśmy wchodzenie do szkół masowych – kwestia szacunku i świadomości do tych dzieci. Ja się nie dziwię, że czasami rodzice nie chcą, żeby inni usłyszeli o faktycznych problemach dzieci.

Ja jestem jak najbardziej za sportem – zresztą tutaj ze mną jest kolega, który odpowiada m. in. za sport, bo mamy i boccie, i piłkę nożną, i pływanie – bo to jest to, co naprawdę służy dzieciakom niepełnosprawnym. Ale tutaj już jako babcia, która ma trochę wnucząt, bardziej patrzę właśnie na kwestię i szacunku, i tego sportu. Ja jestem z tej epoki, co to równoważnia itd, to było normalne, dla nas oczywiste. W tej chwili – i też na to zwracam uwagę – wykorzystanie przynajmniej dla dzieciaków rowerów i ścieżek rowerowych. Akurat Milicz jest tam, gdzie nie ma przemysłu, w związku z tym tego jest dosyć dużo.

Ale zwracam uwagę na kwestię szacunku. Błagam o takie rzeczy, żeby gdzieś o tym nie zapomnieć. A spotkania z rodzicami naprawdę najlepiej nam idą w wieku przedszkolnym i jeszcze młodszym. Im więcej pracujemy nad rodzicami i oni się czują zintegrowani, gdzie jest – za każdym razem powtarzam – kwestia szacunku, to wtedy naprawdę możemy dużo osiągnąć.

A ja będę bardzo uparta, jeżeli chodzi o wyniki tych badań panów. Wiercie mi, że samorządy nie zdają sobie z tego sprawy. To się gdzieś rzuca – tu, tam mówi. Ale skoro na mnie, jako osobie bardzo doświadczonej życiowo, bo w końcu siedemdziesięcioletniej, robi to wrażenie, to wiercie mi państwo, że dobrze by było, gdyby to dotarło. Niech to dotrze do szkoły, to jak najbardziej też, ale najpierw samorządy. Niech wreszcie dotrze do radnych, jaki to jest problem i że nie można mówić, że na to nie da się pieniędzy. Oczywiście patrząc na to, kto będzie z nimi ćwiczył i kto będzie z nimi uprawiał sport. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Ja chciałabym jeszcze na zakończenie bardzo podziękować panom z Instytutu Sportu za przedstawienie wyników tego badania i też za włożony wkład i trud, bo to rzeczywiście robi wrażenie. Sama ta liczba przebadanych i liczba wyników, jakie do państwa spłynęły. Ja sobie nie wyobrażam, jaka tutaj rzeczywiście ogromna praca została wykonana z państwa strony, aby to wszystko usystematyzować, zebrać i wyciągnąć wnioski.

Mam nadzieję, że... Mam takie pytanie też: czy państwo będziecie gdzieś jeszcze prezentować te wyniki raportu, czy na jakiś kongresach, czy gdzieś? Czy jest taka otwartość ze strony instytutu, żeby na przykład też państwa zaprosić gdzieś na prezentację wyników tego badania?

Autor raportu IS PIB dr Janusz Dobosz:

Pani przewodnicząca, jesteśmy do dyspozycji każdego i osób, które będą chciały z nami współpracować. Podejmujemy współpracę ze związkami sportowymi. Myśleliśmy już o tym, by publikować te wyniki, udostępniać w internecie dla gmin, powiatów, województw, żeby nie tylko samorządowcy, ale każdy, kto jest mieszkańcem tej miejscowości, mógł zobaczyć i sprawdzić, jak wyglądają osiągnięcia dzieci tam zamieszkujących. Szukamy możliwości dotarcia z tą informacją do jak największej rzeszy odbiorców.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

To rzeczywiście byłoby bardzo cenne, gdyby właśnie móc zorganizować takie konferencje czy też prezentacje wyników tych badań właśnie dla samorządów, ale też i dla samych rodziców. To rzeczywiście, opracowane odpowiednio, żeby zachęcić tych państwa do przyścia, do zapoznania się z wynikami, byłoby bardzo cenne. Rzeczywiście myślę, że tu jest bardzo duży potencjał, żeby państwa prace jeszcze w dalszym ciągu wykorzystać, żeby budować w społeczeństwie świadomość potrzeby sportu, także w kontekście zwolnień z WF, ale także klubów sportowych i ich roli. Jeżeli chodzi o samą współpracę z samorządem, byłoby to bardzo cenne.

Stąd właśnie było to moje pytanie i na pewno jeszcze zgłoszę się do państwa, żeby gdzieś dalej móc pracować na tym zgromadzonym przez państwa materiale.

Proszę.

Koordynator projektów w Instytucie Sportu – Państwowym Instytucie Badawczym Radosław Sarnecki:

Ja tylko pozwolę sobie dodać, że spójrzmy na to, że ten projekt jest bardzo młody, i my, tak jak tutaj wspomniał kolega, pracujemy nad tym, żeby go rozwijać, na pewno. Tak więc myślę, że w ciągu najbliższych dwóch lat będą fajne efekty właśnie tego typu, że gmina będzie sobie

mogła pobrać raport, bo chcemy to jednak zautomatyzować. W tej chwili przygotowanie pewnych raportów jest dla nas czasochłonne, więc pracujemy też na taką automatyzację, która po prostu pozwoli naprawdę zainteresowanym w obszarze właśnie sprawności fizycznej pobierać te informacje szybko i sprawnie. Taki jest plan docelowy, tak jak pani powiedziała, zarówno dla rodziców, jak i gmin, jak i szkół, bo uważamy, że tą wiedzą po prostu trzeba się dzielić, i po to ten projekt został stworzony, żeby się tą wiedzą dzielić i żeby ją przekazywać dalej – żeby pokazywać, że to jest fakt, a nie coś po prostu wymyślone pod wymyśloną tezę. Tyle.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Dziękuję bardzo. Proszę, jeszcze tutaj.

Naczelnik Wydziału Upowszechniania Sportu w Społeczeństwie Departamentu Sportu dla Wszystkich Ministerstwa Sportu i Turystyki Wojciech Dobrowolski:

Jeszcze tylko jedno zdanie ze strony komunikacji prowadzonej przez ministra sportu i turystyki. Zarówno na poziomie dyrektorskim, roboczym, ale również przez wszystkich ministrów te informacje są przedstawiane na wszystkich możliwych gremiach, w których występują jednostki samorządu terytorialnego. Natomiast mamy świadomość tego, że jest to de facto w tym roku dopiero druga edycja tego badania. Czekamy z otwartymi rękoma na to, aby jednostki samorządu terytorialnego w trybie ustawowym... Ponieważ musimy pamiętać o tym, że to nie jest kwestia naszej dobrej bądź złej woli, tylko musimy działać na tym poziomie w reżimie ustawy, która ten proces formułuje. Ale tak jak wspomnieli panowie z instytutu, korzystamy z pewnych rzeczy, które ustawa nam pozostawiła otwarte, aby te informacje były przekazywane bezpośrednio do rodziców dzieci, dzieci, szkoły itd. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

Tym bardziej, że mamy właśnie dziennik elektroniczny, który też jest dobrym narzędziem do przekazania ewentualnych wyników, przedstawionych w formie prostej, bardziej obrazkowej. To bardziej trafia do wyobraźni, ale też zachęca po prostu do zajrzenia, jeżeli te wyniki są przedstawione w sposób taki bardzo, ja bym użyła określenia, lekkostrawny, a dziennik elektroniczny byłby dobrym narzędziem.

Proszę bardzo, pani poseł Renata Rak.

Poseł Renata Rak (KO):

Jeszcze chciałabym dopytać, bo tutaj padło, że jest taki cel, aby przebadać maksymalnie nawet 100% populacji. Pamiętam tę mapkę i tam były pokazane powiaty, różny procent. A jaki jest średni procent w całej Polsce?

Naczelnik Wydziału Podstaw Programowych Departamentu Kształcenia Ogólnego MEN Emilia Różycka:

Przepraszam, tylko dodam, pani poseł. Muszą być wszyscy przebadani – to jest obowiązek. To jest zapisane w ustawie, w rozporządzeniu i nie ma takiej opcji, żeby po prostu nauczyciele tego nie robili. Ja też jestem zdziwiona, przepraszam, że właśnie nie robi tego naprawdę 100%.

Autor raportu IS PIB dr Janusz Dobosz:

Zwrot jest na poziomie 86% w zeszłym roku, a w tym roku to się dopiero dowiemy.

Poseł Renata Rak (KO):

Właśnie, a kiedy wyniki?

Autor raportu IS PIB dr Janusz Dobosz:

Postaramy się przygotować na początek września. Finowie robią badanie pięć razy mniejsze i zajmuje im to pięć miesięcy.

Poseł Renata Rak (KO):

Czyli na początek roku szkolnego możemy się spodziewać?

Autor raportu IS PIB dr Janusz Dobosz:

Spróbujemy przygotować przynajmniej takie orientacyjne badania.

Poseł Renata Rak (KO):

Dopiero spływają dane, tak?

Autor raportu IS PIB dr Janusz Dobosz:

Te dane spłynęły...

Poseł Renata Rak (KO):

A te, które prezentowaliście panowie, to są...

Autor raportu IS PIB dr Janusz Dobosz:

Ubiegłoroczne.

Poseł Renata Rak (KO):

Z poprzedniego roku.

Autor raportu IS PIB dr Janusz Dobosz:

Natomiast tegoroczne spłynęły 11 lipca.

**Naczelnik Wydziału Podstaw Programowych Departamentu Kształcenia Ogólnego MEN
Emilia Różycka:**

Przepraszam, dopiero druga edycja była.

Autor raportu IS PIB dr Janusz Dobosz:

Tak, to jest 6 mln rekordów.

Poseł Renata Rak (KO):

Tak, ale będziecie mieli już jakiś materiał. Rozumiem, że też już będzie porównanie.

Autor raportu IS PIB dr Janusz Dobosz:

Spróbujemy. Postaramy się zrobić to jak najszybciej.

Poseł Renata Rak (KO):

OK. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Żaneta Cwalina-Śliwowska (Polska2050-TD):

W takim razie, jeżeli będą te materiały, poprosimy o informacje na posiedzeniu podkomisji po wakacjach. Chętnie się zapoznamy po prostu, jak to się przedstawia rok do roku.

Proszę państwa, dyskusja jest bardzo ciekawa i państwo są bardzo zaangażowani, natomiast ogranicza nas czas, za chwileczkę wchodzi druga komisja.

Dziękuję państwu bardzo serdecznie za tę dyskusję. Zamykam obrady podkomisji.